

„Największa radość, kiedy ma się dla kogo grać”

Data publikacji: 20.04.2020 7:30

Siatkarze Fundacji Talent Cieszyn, w debiutanckim sezonie, zdołali uzyskać awans do I ligi śląskiej. Jak wyglądały ich występy w przedwcześnie zakończonych rozgrywkach? Jakiego celu mają na sezon 2020/21? Oraz czy przepustka do wyższej klasy wzbudzi jeszcze większe zainteresowanie wśród mieszkańców Cieszyna? To tylko część pytań, na które odpowiedział nam trener siatkarzy – Michał Zajac.

Andrzej Poncza: Ledwo pojawiliście się na siatkarskiej mapie i już cieszycie się z awansu. Czyli cel osiągnięty?

Michał Zajac: Startujemy od najniższej klasy rozgrywkowej, aby od razu z niej awansować o szczebel wyżej, do III ligi (przyp. red. – I ligi śląskiej). Z takim założeniem przystępowaliśmy do sezonu.

AP: Jeżeli miałby Pan wymienić plusy i minusy tego sezonu.

MZ: Minus praktycznie jest jeden - fakt, iż musieliśmy przedwcześnie zakończyć sezon, ale sytuacja związana z koronawirusem uniemożliwiła dokończenie rozgrywek. I nie tylko w naszej lidze, ale również w wyższych klasach. Reszta to same plusy. Powiodło nam się wywalczyć awans. Zadeklarowała się grupa osób, która chciała i trenowała, aby awansować - stworzył się kolektyw. Trzeci „+” to fakt, że nad Olzę wróciła siatkówka w męskim wydaniu, bo żeńska działa cały czas. W ten sposób dajemy lokalnej społeczności powód do radości.

AP: Sytuacja z koronawirusem mocno skomplikowała sytuację we wszystkich sportowych rozgrywkach. Niektóre ligi już teraz przedwcześnie zakończono i różnie rozstrzygano kwestie awansów. Działacze, w przypadku śląskich lig, postanowili przyznać awanse drużynom, które zajmowały czołowe lokaty nim wirus dał się we znaki, co oznacza, że z awansu cieszycie się Wy oraz siatkarze z Częstochowy. Czy to sprawiedliwe rozwiązanie?

MZ: Ciężko powiedzieć, jak wyglądałaby tabela na koniec sezonu. Już wcześniej zaznaczyłem, że sporym minusem jest, iż nie udało się dokończyć rozgrywek. Uważam, że jeszcze pokazalibyśmy na co nas stać – odnieśliśmy trzy zwycięstwa i ponieśliśmy porażkę jedynie z Częstochową, która zagrała wówczas w bardzo silnym składzie. Wydaje mi się, że ten awans spokojnie by się nam należał. Szkoda, że wszystko tak się potoczyło. Na 18 kwietnia mieliśmy przewidziany ostatni mecz u siebie, na zakończenie IV ligi, i mieliśmy się cieszyć z awansu wraz z kibicami.

AP: Awans jest, więc czy macie już jakieś plany co do sezonu 2020/21?

MZ: Cel jest ten sam, co w IV lidze – zaprezentować się z jak najlepszej strony i powalczyć o szczyt tabeli. Będziemy chcieli się jak najlepiej przygotować do sezonu 2020/21. Jeżeli sytuacja się ustabilizuje i będziemy mogli wrócić do hali, to będziemy starali się zbudować formę. Powalczymy o awans, a zobaczymy co będzie w trakcie. W tym celu ma nam też pomóc ustabilizowanie drużyny. Chodzi o to, aby nie zaszły jakieś zmiany kadrowe.

AP: Patrząc na trybuny podczas Waszych spotkań, należy odnieść wrażenie, że zainteresowanie nie było aż tak niskie ze strony mieszkańców Cieszyna. Jak Pan to ocenia?

MZ: Każdy wyższy szczebel, a zatem i większy profesjonalizm rozgrywek, przyciąga kibiców, więc awans na pewno będzie miał na to wpływ. Co do liczebności. Z pewnością, na drużynę koszykarską Nacomi przychodziło więcej kibiców, ale zauważmy też, że koszykówka w Cieszynie ma swoją tradycję, ma swoich zwolenników, więc tak duże zainteresowanie mnie nie dziwi. Mam nadzieję, że na naszą drużynę będzie przychodzić coraz większe grono kibiców, bo też daliśmy się poznać. Do tej pory mało kto wiedział, że istnieje taka drużyna jak Fundacja Talent

Cieszyn. Więc na pewno wśród mieszkańców Cieszyna jest już nieco więcej informacji, że istnieje zespół seniorów (przy. red. – wcześniej Fundacja wystawiała drużynę w młodszych kategoriach). Nie możemy także zapomnieć, iż siatkówka jest jedną z popularniejszych dyscyplin w naszym kraju. Liczę, że kibice będą nam dopisywać i nastanie taki czas, że hala będzie wypełniać się do ostatniego miejsca. Bo to też największa radość, kiedy ma się dla kogo grać.

AP